

125/7/A/2008

WYROK

z dnia 29 września 2008 r.

Sygn. akt SK 52/05*

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Trybunał Konstytucyjny w składzie:

Wojciech Hermeliński – przewodniczący

Zbigniew Cieślak – sprawozdawca

Marian Grzybowski

Marek Kotlinowski

Andrzej Rzepliński,

protokolant: Grażyna Szałygo,

po rozpoznaniu, z udziałem Sejmu oraz Prokuratora Generalnego i Rzecznika Praw Obywatelskich, na rozprawie w dniach 22 i 29 września 2008 r., skargi konstytucyjnej Jerzego Wizerkaniuka o zbadanie zgodności:

- 1) art. 14 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24, ze zm.) z art. 14 i art. 54 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej;
- 2) art. 49 ustawy powołanej w punkcie 1 w zakresie, w jakim przepis ten przewiduje grzywnę albo karę ograniczenia wolności za naruszenie art. 14 ust. 1 albo art. 14 ust. 2 tej ustawy, z art. 14 i art. 54 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji,

o r z e k a:

1. Art. 49 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24, z 1988 r. Nr 41, poz. 324, z 1989 r. Nr 34, poz. 187, z 1990 r. Nr 29, poz. 173, z 1991 r. Nr 100, poz. 442, z 1996 r. Nr 114, poz. 542, z 1997 r. Nr 88, poz. 554 i Nr 121, poz. 770, z 1999 r. Nr 90, poz. 999, z 2001 r. Nr 112, poz. 1198, z 2002 r. Nr 153, poz. 1271, z 2004 r. Nr 111, poz. 1181, z 2005 r. Nr 39, poz. 377 oraz z 2007 r. Nr 89, poz. 590) w zakresie, w jakim przewiduje grzywnę albo karę ograniczenia wolności za naruszenie art. 14 ust. 1 albo art. 14 ust. 2 tej ustawy, jest zgodny z art. 54 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

2. Art. 14 ust. 1 i 2 ustawy powołanej w punkcie 1 jest zgodny z art. 54 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji.

Ponadto p o s t a n a w i a:

na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. Nr 102, poz. 643, z 2000 r. Nr 48, poz. 552 i Nr 53, poz. 638, z 2001 r. Nr 98, poz. 1070 oraz z 2005 r. Nr 169, poz. 1417) umorzyć postępowanie w pozostałym zakresie ze względu na niedopuszczalność orzekania.

* Sentencja została ogłoszona dnia 6 października 2008 r. w Dz. U. Nr 178, poz. 1103.

UZASADNIENIE

I

1. Skarżący Jerzy Wizerkaniuk 14 lutego 2005 r. wniósł skargę konstytucyjną w sprawie niezgodności art. 49 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24, ze zm.; dalej: prawo prasowe) w części, w jakiej przepis ten przewiduje grzywnę albo karę ograniczenia wolności za naruszenie art. 14 ust. 1 albo art. 14 ust. 2 wskazanej ustawy, z art. 14 i art. 54 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji. Pismem z 2 czerwca 2005 r., na wezwanie do uzupełnienia braków formalnych skargi konstytucyjnej, pełnomocnik skarżącego wskazał, że jej przedmiotem jest także art. 14 ust. 1 i 2 prawa prasowego w zakresie niezgodności z art. 14 i art. 54 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji.

Skarga konstytucyjna została wniesiona w związku z następującym stanem faktycznym: Wyrokiem Sądu Okręgowego w Poznaniu z 6 października 2004 r. (sygn. akt IV Ka 1523/04), utrzymano w mocy wyrok Sądu Rejonowego w Poznaniu z 30 kwietnia 2004 r. (sygn. akt V K 458/04), w którym skarżący został uznany za winnego przestępstwa na podstawie art. 49 w związku z art. 14 ust. 1 i 2 prawa prasowego, tj. naruszenia dóbr osobistych posła na Sejm przez publikację wywiadu przeprowadzonego z nim 24 lutego 2004 r. i wykonanych wówczas zdjęć posła bez jego wyraźnej i jednoznacznej zgody. Postępowanie w sprawie przeciwko skarżącemu zostało warunkowo umorzone na rok, a skarżący został zobowiązany do zapłaty kwoty 1 000 zł na wskazany przez sąd cel społeczny.

Zdaniem skarżącego art. 14 ust. 1 i 2 oraz art. 49 prawa prasowego, stosowane łącznie, ograniczają wolność prasy oraz wolność słowa przejawiające się w swobodzie rozpowszechniania informacji pod postacią zapisów wizualnych, w szczególności zdjęć. W odniesieniu do prasy i gwarantowanej wolności środków społecznego przekazu (art. 14 Konstytucji) ustrojodawca przewidział jej szczególną, uprzywilejowaną pozycję prawną. Wskazany przepis Konstytucji umieszczony został w rozdziale ustawy zasadniczej, który określa podstawowe zasady ustrojowe państwa. Takie unormowanie oznacza, że wszelkie wypadki, w których sytuacja prawna prasy została ukształtowana przez ustawodawcę w sposób mniej korzystny w porównaniu z innymi podmiotami prawa, winny znajdować wyjątkowo mocne uzasadnienie. Tymczasem kwestionowane przepisy nie spełniają wymogu „konieczności” wprowadzenia tego typu regulacji w państwie demokratycznym zgodnie z art. 31 ust. 3 Konstytucji. Przepis art. 14 ust. 1 w związku z art. 49 prawa prasowego umożliwia pociągnięcie do odpowiedzialności karnej dziennikarza, który rozpowszechnia cudzy wizerunek także w wypadku, gdy przedstawia on tzw. osoby publiczne, a więc przykładowo posła, a wizerunek ten wykonano w związku z prowadzeniem przez te osoby ich działalności publicznej.

Skarżona regulacja prawa prasowego budzi w ocenie skarżącego poważne wątpliwości w kontekście art. 81 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. z 2006 r. Nr 90, poz. 631, ze zm.; dalej: ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych), który to przepis dopuszcza rozpowszechnianie wizerunku osoby powszechnie znanej, bez jej zgody, jeżeli wizerunek wykonano w związku z pełnieniem przez nią funkcji publicznych, w szczególności politycznych, społecznych, zawodowych. Dlatego też, zdaniem skarżącego, trudno jest wskazać *ratio legis* stworzenia szczególnego rodzaju gwarancji prawnej, jakim jest sankcja karna, dla ochrony prawa do wizerunku osoby publicznej. Rozwiązanie to poważnie utrudnia relacjonowanie kontaktów prasy z osobami publicznymi, skoro wymaga za każdym razem

ich zgody na rozpowszechnianie ich wizerunku. W ocenie skarżącego, kontakty z prasą można uznać za sferę aktywności zawierającej się w pojęciu „działalność publiczna”, o której mowa w art. 81 ust. 2 pkt 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Jeżeli osoba prowadząca taką działalność obawia się naruszenia swego wizerunku, w sposób opisany w dyspozycji art. 14 ust. 1 prawa prasowego, wystarczy, że powstrzyma się od rozmów z dziennikarzami.

Z podniesionych powyżej względów – w opinii skarżącego – należy uznać, że art. 14 ust. 1 i art. 49 prawa prasowego, analizowane łącznie, są sprzeczne z art. 14, art. 54 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji, przynajmniej w takim zakresie, w jakim art. 49 prawa prasowego dopuszcza pociągnięcie do odpowiedzialności karnej dziennikarzy za rozpowszechnianie zapisu wizualnego w postaci wizerunku osoby powszechnie znanej, jeżeli wizerunek ten został wykonany w związku z udzielaniem przez tę osobę informacji z zakresu prowadzonej przez nią działalności publicznej i w związku z wykonywaniem tej działalności.

Skarżący uważa, że art. 14 i art. 49 prawa prasowego ograniczają wolność prasy oraz wolność słowa przejawiające się w swobodzie rozpowszechniania cudzych wypowiedzi cytowanych dosłownie. Korelatem uprawnień osób udzielających dziennikarzom informacji jest prawny obowiązek dziennikarza przedstawienia wspomnianej wypowiedzi oraz – w razie odmowy udzielenia autoryzacji – powstrzymania się od jej publikacji (art. 14 ust. 2 prawa prasowego). Za naruszenie tego obowiązku art. 49 prawa prasowego przewiduje sankcję karną. Skarżący uznaje, że w zasadzie spełnione zostały przewidziane w art. 31 ust. 3 Konstytucji przesłanki ograniczenia wolności prasy oraz wolności słowa w analizowanym zakresie, a mianowicie co do formy ustawowej. Pewne trudności może sprawić wykazanie istnienia szczególnej wartości, którą miałyby chronić wspomniane regulacje prawa prasowego i która równocześnie mieściłaby się w katalogu zawartym nie tylko w art. 31 ust. 3 Konstytucji, ale także w art. 10 ust. 2 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (Dz. U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284, ze zm.).

W ocenie skarżącego – analizowane przepisy prawa prasowego nie spełniają podstawowej przesłanki zawartej w art. 31 ust. 3 Konstytucji, a mianowicie warunku konieczności ich wprowadzenia w demokratycznym państwie. Według skarżącego instytucja autoryzacji ma cechy szczególnej formy cenzury prewencyjnej, która powinna być zakazana z mocy art. 54 ust. 2 Konstytucji. Poza tym, konstrukcja ta jest nieskuteczna – z jednej strony służy ochronie tylko tych osób, które są świadome jej istnienia (przede wszystkim politycy), z drugiej zaś – działa na niekorzyść osób cytowanych, gdyż skłania dziennikarzy do wyboru mniej uciążliwej formy cytowania niedosłownego, z którą to formą związane jest jednak większe ryzyko wypaczenia istoty wypowiedzi, a także pomimo istnienia tej instytucji, w dalszym ciągu możliwe jest zmanipulowanie cytowanej wypowiedzi, choćby przez zwykłą zmianę pytań, albowiem art. 14 ust. 2 prawa prasowego nie nakłada na dziennikarzy obowiązku przedkładania do autoryzacji całego materiału prasowego.

Skarżący zwraca też uwagę, iż instytucja autoryzacji może ułatwiać informatorom wywieranie nacisku na prasę. Poza tym instytucja ta wymaga od dziennikarza podjęcia dodatkowych czynności, tj. przesłania rozmówcy odpowiednich fragmentów materiału prasowego, zawierających jego wypowiedź, a następnie skontaktowanie się z tym rozmówcą celem uzyskania jego oświadczenia w zakresie dopuszczalności publikacji w danym kształcie. Tymczasem czas ten mógłby być spożytkowany na weryfikację prawdziwości innych ważnych informacji. Co więcej, z uwagi na to, że prawo prasowe nie określa terminów udzielenia autoryzacji, wypowiedź rozmówcy może okazać się już dalece nieaktualna w momencie jej ewentualnej publikacji. Aktualność materiału

prasowego i zawartych w nim informacji ma ogromne znaczenie dla funkcjonowania prasy i tempa obiegu informacji, i choćby z tego powodu instytucja autoryzacji powinna być zniesiona. Konieczność uzyskania autoryzacji wpływa także na wybór przez dziennikarzy sposobu relacjonowania wydarzeń, albowiem wielokrotnie zniechęca to prasę do przeprowadzania wywiadów czy stosowania cytatów dosłownych.

2. Pismem z 10 listopada 2005 r. Rzecznik Praw Obywatelskich wniósł o stwierdzenie, że art. 49 w związku z art. 14 ust. 1 i 2 prawa prasowego jest niezgodny z art. 54 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 w związku z art. 14 Konstytucji.

Zdaniem Rzecznika Praw Obywatelskich, zarówno obowiązek uzyskania autoryzacji dosłownie cytowanej wypowiedzi, jak i zagrożenie sankcją karną niedopełnienia tej powinności stanowi ingerencję w prawo do swobody wypowiedzi, do rozpowszechniania informacji, oraz narusza zasadę wolności prasy, a więc stanowi ograniczenie praw konstytucyjnych wynikających z art. 54 ust. 1 w związku z art. 14 Konstytucji. Co do zasady bowiem wolność ta zakłada między innymi, że dziennikarz samodzielnie może wybrać formę, w jakiej przedstawi społeczeństwu wyniki swej pracy. Może zatem uznać, że najlepszym sposobem przekazania informacji o treści wypowiedzi, będzie jej dosłownie zacytowanie. Prawo to nie ma charakteru absolutnego i może podlegać ograniczeniom. Z istoty tego prawa wynika bowiem możliwość kolizji z innymi wartościami konstytucyjnie chronionymi, takimi w szczególności jak cześć, dobre imię, życie prywatne i osobiste (art. 47 Konstytucji). Możliwość wystąpienia kolizji przewidziana została przez ustawodawcę konstytucyjnego, który sformułował ogólny przepis art. 31 ust. 3 Konstytucji.

Wprowadzenie krytykowanego ograniczenia miało na celu ochronę prawa do prywatności, w szczególności zaś – jak zauważa skarżący – prawa do samookreślenia w społeczeństwie, ewentualnie także wolności słowa osoby wypowiadającej się, rozumianej jako prawo do wypowiadania się, ale także do decydowania, czy określone wypowiedzi zostaną upublicznione. Potrzeba ochrony tych praw może zatem bez wątpienia stanowić przesłankę ograniczenia praw innych osób w takim zakresie, w jakim korzystanie z tych praw stanowi ingerencję w życie prywatne czy swobodę wypowiedzi innych osób. Z tego punktu widzenia można by uznać, że zakaz publikowania nieautoryzowanych dosłownych cytatów, wynikający z treści art. 14 ust. 2 prawa prasowego, znajduje uzasadnienie w treści art. 31 ust. 3 Konstytucji o tyle, o ile przepis ten daje podstawę do ograniczania korzystania z praw konstytucyjnych ze względu na konieczność w państwie demokratycznym dla ochrony wolności i praw innych osób.

Prawo do prywatności osób sprawujących funkcje publiczne może jednak podlegać dalej idącym ograniczeniom niż prawo do prywatności innych osób. Osoba pełniąca funkcję publiczną godzić się musi z zainteresowaniem społeczeństwa, wyrażającego się między innymi wolą uzyskania jak najszerszego zakresu informacji o jej życiu (również prywatnym) i przeszłości. Żaden obywatel nie jest zobowiązany do ubiegania się o funkcję publiczną, ani do jej pełnienia, a skoro się na to decyduje, zna tego następstwa w postaci upublicznienia pewnego zakresu informacji, należących do sfery prywatności. W szczególności osoba pełniąca funkcję publiczną, bądź osoba powszechnie znana, wypowiadając się publicznie na tematy związane z pełnioną funkcją (prowadzoną działalnością), musi się liczyć z tym, że każde jej słowo zostanie usłyszane i może być rozpowszechnione przez media. Nie ma przy tym istotnej różnicy, czy rozpowszechnienie nastąpi w formie dosłownego cytatu, czy omówienia.

W ocenie Rzecznika Praw Obywatelskich nakaz autoryzowania dosłownie cytowanych wypowiedzi nie jest skutecznym środkiem do osiągnięcia zamierzonego przez ustawodawcę celu. Przestrzeganie tego zakazu powoduje wprowadzie (a w każdym razie

powinno powodować), że w publikacjach prasowych nie znajdzie się dosłownie cytowana, wcześniej nigdzie niepublikowana wypowiedź. Jednakże ustawodawca nie nałożył na dziennikarzy obowiązku przedstawiania do autoryzacji omówień wypowiedzi, choć wydaje się oczywiste, że omówienia takie stwarzają dziennikarzowi większe możliwości do przeinaczenia lub zmanipulowania sensu wypowiedzi zainteresowanego. W takim wypadku osoba, której wypowiedź jest przedstawiana w formie omówienia, może bronić swych praw, żądając sprostowania lub udzielając odpowiedzi na podstawie art. 31 prawa prasowego, czy wreszcie na drodze powództwa o ochronę dóbr osobistych bądź też prywatnego aktu oskarżenia o przestępstwo zniesławienia (pomówienia). Te ostatnie środki wydają się wystarczające w demokratycznym państwie prawa do ochrony praw osób, których wypowiedzi są przedstawiane w formie dosłownej lub omówień na łamach prasy. Wydaje się zatem, że obwarowanie sankcją karną publikowania dosłownie cytowanych wypowiedzi bez ich autoryzacji nie jest konieczne w demokratycznym państwie prawa, albowiem – ograniczając swobodę wypowiedzi dziennikarskiej – nie służy osiągnięciu celu, jakim jest ochrona praw osób, których wypowiedzi są relacjonowane w publikacjach prasowych. Wobec tego również wprowadzona sankcja karna nie pozostaje w odpowiedniej proporcji do uzyskanych efektów. W związku z tym – zdaniem Rzecznika Praw Obywatelskich – nie zachodzą zatem przesłanki dopuszczalności zawartych w zaskarżonych przepisach art. 49 w związku z art. 14 ust. 2 prawa prasowego ograniczeń prawa do wolności prasy i swobody ekspresji, o których mowa w art. 31 ust. 3 Konstytucji.

3. Pismem z 8 czerwca 2006 r. zajął stanowisko w sprawie Prokurator Generalny, wnosząc o stwierdzenie, że przepisy art. 49 w związku z art. 14 ust. 1 i 2 prawa prasowego w zakresie, w jakim penalizują publikowanie lub rozpowszechnianie w inny sposób informacji utrwalonych za pomocą zapisów fonicznych i wizualnych bez zgody osoby udzielającej informacji lub bez autoryzacji dosłownie cytowanej wypowiedzi przez osobę cytowaną, jeżeli osoba udzielająca informacji lub cytowana pełni funkcję publiczną – są niezgodne z art. 54 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 oraz w związku z art. 14 Konstytucji.

Uzasadniając swoje stanowisko, Prokurator Generalny przypomniał, że art. 54 Konstytucji pozostaje w oczywistym związku z jej art. 14 Konstytucji. Obydwa przepisy mówią o „środkach społecznego przekazu” i wyrażają ich wolność. W ten sposób wyrażone w art. 54 wolności, poprzez związanie ich z art. 14 Konstytucji, mają również wymiar zasad ustrojowych, a nie tylko wymiar wolności jednostki. Pochodną sformułowanej w art. 54 ust. 1 Konstytucji wolności wypowiedzi jest wolność pozyskiwania i rozpowszechniania informacji, ujmowana dotychczas w doktrynie zazwyczaj jako prawo. Wolność pozyskiwania i rozpowszechniania informacji przysługuje każdemu, a więc także dziennikarzowi. Z faktu, że pozyskiwanie i rozpowszechnianie informacji jest wolnością, zdaje się wynikać, że formułowane w ustawach zasady udzielania informacji dziennikarzom mają charakter tylko porządkujący, wskazując ograniczenia tej wolności w formie zakazów, nakazów oraz sankcji. Zdaniem Prokuratora Generalnego, chociaż prasa nie może przekroczyć granic wyznaczonych, m.in. dla ochrony dobrego imienia innych, ciąży na niej obowiązek przekazywania – w sposób odpowiadający jej obowiązkowi i odpowiedzialności – informacji i idei dotyczących problemów politycznych oraz innych spraw budzących publiczne zainteresowanie.

Kwestionowane przez skarżącego unormowania, zawarte w art. 14 ust. 1 i 2 prawa prasowego, w zamyśle ustawodawcy, miały stać na straży dóbr osobistych informatorów dziennikarza. Zgodnie z tymi unormowaniami, nagrywając rozmowę lub filmując i nagrywając czyjaś wypowiedź, dziennikarz winien uzyskać zgodę na publikację bądź rozpowszechnianie tych nagrań; dziennikarz powinien pouczyć informatora o prawie

żądania autoryzacji. Prokurator Generalny zauważa również, że ochrona dóbr osobistych informatora, wynikająca z kwestionowanego przez skarżącego przepisu art. 49 prawa prasowego, jest tylko jednym z licznych unormowań obowiązujących w systemie prawa, mających służyć wspomnianemu wyżej celowi. W pierwszej kolejności, jak się wydaje, należałoby tu przywołać przepisy analizowanej ustawy – Prawo prasowe. Zgodnie z art. 31 tej ustawy, na wniosek zainteresowanej osoby fizycznej, prawnej lub innej jednostki organizacyjnej redaktor naczelny redakcji właściwego dziennika lub czasopisma jest obowiązany opublikować bezpłatnie: rzeczowe i odnoszące się do faktów sprostowanie wiadomości nieprawdziwej lub nieścisłej, jak również rzeczową odpowiedź na stwierdzenie zagrażające dobrom osobistym. Co więcej, art. 46 ust. 1 prawa prasowego wprowadza grzywnę albo karę ograniczenia wolności za uchylanie się – wbrew obowiązkowi wynikającemu z ustawy – od opublikowania sprostowania lub odpowiedzi, o których mowa w art. 31, albo publikację takiego sprostowania lub odpowiedzi wbrew warunkom określonym w ustawie.

Prokurator Generalny odniósł się także do art. 212 § 1 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz. U. Nr 88, poz. 553, ze zm.) oraz kwalifikowanej formy tego przestępstwa opisanej w § 2 cytowanego artykułu. Ponadto wskazał na treść art. 23 oraz art. 24 § 1 a także art. 24 § 2 i art. 448 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz. U. Nr 16, poz. 93, ze zm.), które zdaniem Prokuratora Generalnego winno gwarantować szeroką i skuteczną ochronę dóbr osobistych osób udzielających informacji dziennikarzom. W jego przekonaniu może budzić określone wątpliwości dalsze poszerzanie tej ochrony, w myśl kwestionowanych przez skarżącego przepisów art. 49 w związku z art. 14 ust. 1 i 2 prawa prasowego.

4. Pismem z 12 grudnia 2007 r. zajął stanowisko w sprawie Marszałek Sejmu, wnosząc o stwierdzenie, że art. 49 w związku z art. 14 ust. 1 i 2 prawa prasowego jest niezgodny z art. 14 i art. 54 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 1 Konstytucji. Uzasadniając swoje stanowisko, wskazał, że wprowadzenie sankcji karnej budzi zastrzeżenia z punktu widzenia niezbędności, przydatności i proporcjonalności. W zakresie tym istnieją bowiem inne skuteczne środki ochrony, w tym środki cywilnoprawne (art. 23 i 24 kodeksu cywilnego), środki karne w postaci odpowiedzialności za przestępstwo określone w art. 212 kodeksu karnego, jak też środki zawarte np. w art. 31 prawa prasowego. Marszałek Sejmu rozważył również zagadnienie związane z granicami ochrony życia prywatnego osób pełniących funkcje publiczne, uznając, że w pewnych sytuacjach należy uznać, że wartość, jaką stanowi transparentność życia publicznego, przeważa nad jego bezwzględną ochroną.

II

Na rozprawę 22 września 2008 r. stawili się przedstawiciele Prokuratora Generalnego oraz Rzecznika Praw Obywatelskich. Przedstawiciel Sejmu, pomimo prawidłowego powiadomienia o terminie rozprawy, nie stawiał się, w związku z czym Trybunał Konstytucyjny postanowił odroczyć rozprawę.

Na rozprawę 29 września 2008 r. stawili się przedstawiciele Sejmu, Prokuratora Generalnego oraz Rzecznika Praw Obywatelskich. Uczestnicy postępowania podtrzymali zajęte w pismach stanowiska w sprawie.

III

Trybunał Konstytucyjny zważył, co następuje:

1. Na wstępie Trybunał Konstytucyjny odniósł się do powołanych w skardze konstytucyjnej wzorców kontroli. Sformułowana w art. 54 ust. 1 oraz w art. 14 Konstytucji wolność konstytucyjna jest jednym z przejawów wolności człowieka przysługującej każdemu w sposób naturalny od urodzenia, wolności wywodzonej z istoty natury człowieka i stanowiącej fundamentalną wartość, którą winno uwzględniać prawo pozytywne. To sprawia, że ustawodawca konstytucyjny zaliczył ją do wolności i praw osobistych, a więc ściśle związanych z osobą człowieka i obywatela. Wyodrębnienie w art. 14 Konstytucji wolności środków społecznego przekazu jako szczególnego aspektu wolności prasy miało natomiast na celu nadanie temu aspektowi wolności słowa rangi zasady ustrojowej. Jak wskazał Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 30 października 2006 r. (sygn. P 10/06, OTK ZU nr 9/A/2006, poz. 128), „jest to przede wszystkim norma prawa w znaczeniu przedmiotowym i wynika z niej w pierwszej kolejności nakaz respektowania przez państwo autonomicznego charakteru tej sfery życia społecznego, natomiast trudniej tu mówić o prawach podmiotowych konkretnych wydawców prasowych i innych osób prowadzących działalność w zakresie środków społecznego przekazu. W szczególności należy podkreślić, że sama zasada wolności środków społecznego przekazu nie może być podstawą do formułowania dodatkowych niewynikających z art. 31 ust. 3 Konstytucji ograniczeń wolności i praw konstytucyjnych”. W związku z tym Trybunał przyjął, że art. 14 Konstytucji nie może stanowić w niniejszej sprawie samodzielnego wzorca kontroli, gdyż skarżący nie wykazał istnienia wynikającego z niego prawa podmiotowego. To sprawia, że na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. Nr 102, poz. 643, z 2000 r. Nr 48, poz. 552 i Nr 53, poz. 638, z 2001 r. Nr 98, poz. 1070 oraz z 2005 r. Nr 169, poz. 1417) należało umorzyć postępowanie w tym zakresie ze względu na niedopuszczalność orzekania.

Odnosząc się do art. 54 ust. 1 Konstytucji, Trybunał Konstytucyjny przypomniał, że o wolności słowa oraz wolności środków masowego komunikowania mowa już była w dotychczasowym orzecznictwie (zob. np. wyrok o sygn. P 10/06, wyroki TK z: 22 lutego 2005 r., sygn. K 10/04, OTK ZU nr 2/A/2005, poz. 17; z 20 lutego 2007 r., sygn. P 1/06, OTK ZU nr 2/A/2007, poz. 11). W wyroku o sygn. K 4/06 (wyrok z 23 marca 2006 r., OTK ZU nr 3/A/2006, poz. 32), Trybunał Konstytucyjny w pełnym składzie stanął na stanowisku, że „swoboda wypowiedzi jest jednym z fundamentów społeczeństwa demokratycznego, warunkiem jego rozwoju i samorealizacji jednostek. Swoboda ta nie może ograniczać się do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie albo postrzegane jako nieszkodliwe lub obojętne. Rolą dziennikarzy jest rozpowszechnianie informacji i idei dotyczących spraw będących przedmiotem publicznego zainteresowania i mających publiczne znaczenie. Pozostaje to w ścisłym związku z prawem opinii publicznej do otrzymywania informacji. Oczywiście na gruncie Konstytucji (art. 31 ust. 3) swoboda wypowiedzi może doznawać ograniczeń”.

Warto również wskazać na przywołany w sprawie o sygn. P 10/06 wyrok Sądu Najwyższego z 28 września 2000 r. (sygn. akt V KKN 171/98, OSNKW 2001, z. 3-4, poz. 31), w którym sąd ten stwierdził m.in., że: „Przepis art. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24, ze zm.) deklaruje zasadę wolności prasy, widząc w niej realizację prawa obywateli do rzetelnej, czyli prawdziwej, uczciwej, jasnej, nie wprowadzającej w błąd, odpowiedzialnej informacji. Wolność prasy jest pochodną wolności myśli, z której wynika wolność przekonań. Istotnym składnikiem tej wolności są prawa do: wyrażania poglądów politycznych, kultywowania tradycji narodowych i wyznawania religii. Wolność myśli i wolność przekonań mogą znaleźć uzewnętrznienie tylko w wypadku istnienia wolności wypowiedzi. Wolność wypowiedzi to wolność prezentacji poglądów i przekonań w różnej formie, w sposób widoczny dla innych

(słowem, gestem, dźwiękiem, obrazem). Treścią wolności słowa – będącej pochodną wolności wypowiedzi – jest prawo nieskrępowanego wyrażania poglądów zarówno w formie mówionej, jak i do utrwalania tych słów oraz do ich publikacji w postaci pisma odręcznego, druku, zapisu dźwiękowego oraz zapisu za pomocą dźwięku i obrazu. Wolność prasy możliwa jest w pełnym zakresie tylko w razie rzeczywistego istnienia wolności: myśli, przekonań, wypowiedzi, słowa, informacji, publikacji. Właśnie w wolności prasy, wymienione pojęcia znajdują odbicie i ucieleśnienie. Wolność prasy i prawo do informacji mają charakter nie tylko praw obywatela, ale i praw człowieka. (...) W art. 14 Konstytucji RP z 1997 r. stwierdzono, że: «Rzeczpospolita Polska zapewnia wolność prasy i innych środków społecznego przekazu». Zamieszczenie tego przepisu w rozdziale I pt. „Rzeczpospolita” zdaje się wykazywać, że wolność prasy potraktowano jako jedną z podstawowych zasad ustroju politycznego państwa, ujmując ją jako jedną z idei przewodnich, na których oparta została konstrukcja prawnoustrojowa państwa i jego aparatu. Wynikiem tego była lakoniczność i zwięzłość treści zawartych w art. 14. Znalazła ona rozwinięcie i konkretyzację w art. 54 i art. 213 ust. 1 Konstytucji RP (w tym ostatnim przypadku co do radiofonii i telewizji). Zasada sformułowana w art. 14 zapewnia obywatelom możliwość świadomego i czynnego udziału w realizacji władzy państwowej, czego warunkiem jest właśnie wolność prasy. Bez wolności prasy nie może być mowy o pełnej realizacji wolności wypowiedzi (wolności wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji). Treść art. 14 nakłada na państwo obowiązek powstrzymywania się od ingerencji naruszających wolność prasy i innych środków społecznego przekazu. Nie oznacza to, że państwo pozbawione jest możliwości prawnego oddziaływania na prasę. Pozostawienie ich państwu jest niezbędne, chociażby dla zapewnienia realizacji innych wolności i praw”.

Wolność wypowiedzi wyrażona w art. 54 ust. 1 Konstytucji oznacza, jak wskazuje się w literaturze, „swobodę nieskrępowanego przedstawiania opinii, przekonań, poglądów lub informacji faktycznych w najróżniejszych formach (słowem, drukiem, obrazem, dźwiękiem, gestem), lecz zawsze w sposób widoczny dla innych, a więc w procesie komunikacji interpersonalnej” (W. Sokolewicz, *Wolność prasy i jej konstytucyjne ograniczenia*, PiP nr 6/2008, s. 22). W orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego podkreśla się, że na tle art. 54 Konstytucji można mówić o trzech odrębnych wolnościach jednostki: wolności wyrażania swoich poglądów, wolności pozyskiwania informacji, wolności rozpowszechniania informacji (zob. np. wyrok o sygn. P 1/06, OTK ZU nr 2/A/2007, poz. 11). Zgodnie z zasadą rozumienia wyrażen konstytucyjnych w możliwie najszerszym znaczeniu (zob. P. Sarnecki, komentarz do art. 54 [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, t. 3, Warszawa 2003, s. 1), pojęcia te interpretowane powinny być szeroko, w szczególności wolność pozyskiwania informacji oraz rozpowszechniania informacji powinna dotyczyć także poglądów, a nie tylko faktów. O znaczeniu wolności wyrażania swoich poglądów, szczególnie w kontekście życia publicznego, a zwłaszcza politycznego, Trybunał Konstytucyjny wypowiedział się w sprawie o sygn. P 1/06, wiążąc ją z wolnością działania jednostki w życiu publicznym. Należy podkreślić, że „uświadczenie społeczeństwu, że w skład statusu jednostki jako *hominem politicus* wchodzi także wolność wyrażania poglądów, bezpośrednio lub poprzez media, a nie tylko ich wyrażania poprzez manifestacje publiczne lub przynależność do organizacji, może przyczynić się do większego angażowania się w życie publiczne i przejmowania w szerszym wymiarze odpowiedzialności za wspólne dobro, jakim jest państwo polskie” (P. Sarnecki, *op.cit.*, s. 4-5).

2.1. Kwestionowany w niniejszej skardze konstytucyjnej art. 14 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24, ze zm.; dalej: prawo

prasowe) przewiduje obowiązek uzyskania zgody informatora na publikowanie lub rozpowszechnianie w inny sposób informacji utrwalonych za pomocą zapisów fonicznych i wizualnych. Dziennikarz nie może odmówić osobie udzielającej informacji autoryzacji dosłownie cytowanej wypowiedzi, o ile nie była ona uprzednio publikowana. Autoryzacja, w rozumieniu przyjętym w *Encyklopedii wiedzy o prasie* (pod red. J. Maślanki, Wrocław 1976), jest „zgoda wyrażoną przez autora dzieła na jego publikację w stanie niezmienionym, opracowaniu lub tłumaczeniu. Autoryzacja jest także wymagana w wypadku późniejszego wprowadzenia do utworu zmian przekraczających zakres dozwolonego przystosowania redakcyjnego lub w razie odpowiedniego zastrzeżenia”. Prawo do autoryzacji, w zakresie przyjętym w art. 14 ust. 1 i 2 prawa prasowego, odnosi się jedynie do wypowiedzi dosłownie cytowanych w publikacjach prasowych, a więc nie ogranicza ono w żaden sposób prawa dziennikarza do opisowej prezentacji myśli zawartych w relacjonowanej wypowiedzi, a tym samym – prawa do informowania opinii publicznej o treści tej wypowiedzi (zob. W. Machała, *Autoryzacja – ograniczenie czy gwarancja wolności słowa?*, „Palestra” z. 7-8/2006, s. 110-113). To sprawia, że konstrukcja ta nie rodzi obowiązku dziennikarza pytania zainteresowanego o zgodę na upublicznienie jego wypowiedzi w sposób opisowy, ani nawet zawiadamiania go o zamiarze takiego upublicznienia (zob. W. Machała, *op.cit.*, s. 111). Dlatego też nie można podzielić stanowiska, iż instytucja autoryzacji daje osobie udzielającej wypowiedzi możliwość uprzedniego zablokowania publikacji treści tej wypowiedzi. Co więcej, postulowane zlikwidowanie autoryzacji jest postrzegane jako niebezpieczne i godzące z jednej strony w dobra osobiste informatorów, z drugiej strony, w wolność wypowiedzi (zob. J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 557). Istotą autoryzacji jest nie tylko zapewnienie dosłowności wypowiedzi, ale przede wszystkim ochrona integralności tej wypowiedzi, a tym samym właściwego oddania intencji rozmówcy oraz wymowy wypowiedzi (zob. J. Taczkowska, *Autoryzacja wypowiedzi*, Warszawa 2008, s. 273).

2.2. Wypowiedzi podawane do publicznej wiadomości za pośrednictwem środków masowego przekazu, ze względu na ich potencjał perswazyjnego oddziaływania na opinię odbiorców, mogą prowadzić do naruszenia dóbr osobistych poszczególnych osób, a wyrządzona krzywda jest trudna do naprawienia, a w pewnych wypadkach w ogóle nie daje się naprawić (por. sygn. P 10/06). Wypowiedź może być jednak nie tylko instrumentem naruszenia, prowadzącym m.in. do zniesławienia, ale także przedmiotem naruszenia, o czym mowa w niniejszej sprawie (zob. J. Taczkowska, *op.cit.*, s. 229 i nast.). W związku z tym otrzymuje samodzielną ochronę prawną w postaci instytucji autoryzacji. Przyjmując, że autoryzacja stanowi ograniczenie wolności rozpowszechniania informacji, gdyż zobowiązuje dziennikarza do uzyskania zgody informatora na publikację jego dosłownie cytowanej wypowiedzi, należałoby rozważyć, czy jest ona konieczna, a tym samym dopuszczalna w demokratycznym państwie prawa. Powołana w art. 54 Konstytucji swoboda wypowiedzi nie stanowi *ius infinitum* i – co za tym idzie – może podlegać ograniczeniom. Konieczne jest jednak, aby ograniczenia te odpowiadały wymaganiom przyjętym w art. 31 ust. 3 Konstytucji, który stanowi, że mogą być one ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw.

Zawarta w art. 31 ust. 3 Konstytucji zasada proporcjonalności w aspekcie formalnym wymaga, aby ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw wprowadzane były w formie ustawy, co wyklucza wprowadzanie ich w aktach

niższej rangi. Zasada ta w aspekcie materialnym dopuszcza ustanawianie tylko takich ograniczeń, które nie naruszają istoty danej wolności lub prawa podmiotowego, i tylko wtedy, gdy istnieje konieczność ich wprowadzenia w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia, moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Zakres wprowadzanych ograniczeń powinien być proporcjonalny, tzn. konieczny dla realizacji określonego celu (zob. wyrok z 24 stycznia 2006 r., sygn. SK 40/04, OTK ZU nr 1/2006, poz. 5). W związku z tym wprowadza się trzy kryteria: przydatności, konieczności i proporcjonalności przyjmowanych ograniczeń (zob. K. Wojtyczek, *Granice ingerencji ustawodawczej w sferę praw człowieka w Konstytucji RP*, Kraków 1999, s. 150 i nast.). Ingerencja taka jest zatem dopuszczalna, jeżeli jest w stanie doprowadzić do zamierzonych przez nią skutków, jest niezbędna dla ochrony interesu publicznego, z którym jest powiązana, a jej efekty pozostają w odpowiedniej proporcji do ciężarów nakładanych przez nią na obywatela (zob. wyrok TK z 28 września 2006 r., sygn. K 45/04, OTK ZU nr 8/A/2006, poz. 111).

Ograniczenia wolności i praw jednostki ze względu na ochronę wartości wyliczonych art. 31 ust. 3 Konstytucji, bądź wskazanych w szczegółowych przepisach Konstytucji, muszą więc czynić zadość zasadzie proporcjonalności. Jak wskazał Trybunał Konstytucyjny we wcześniejszym orzecznictwie „przesłanka «konieczności ograniczenia w demokratycznym państwie» z jednej strony stawia przed prawodawcą każdorazowo wymóg stwierdzenia rzeczywistej potrzeby dokonania ingerencji w danym stanie faktycznym, z drugiej zaś – winna być rozumiana jako wymóg stosowania środków prawnych skutecznych (rzeczywiście służących realizacji zamierzonych celów), ale tylko tych niezbędnych (chroniących określone wartości w sposób bądź w stopniu nieosiągalnym przy zastosowaniu innych środków). Owa niezbędność oznacza również nakaz stosowania środków jak najmniej uciążliwych dla podmiotów, których prawa lub wolności ulegną ograniczeniu, bo ingerencja w sferę statusu jednostki musi pozostawać w racjonalnej i odpowiedniej proporcji do celów, których ochrona uzasadnia dokonane ograniczenie (zob. np. wyrok TK z 17 maja 2006 r., sygn. K 33/05, OTK ZU nr 5/A/2006, poz. 57). Wprowadzenie ograniczeń wymaga ponadto ich uzasadnienia, przede wszystkim wskazania innej wartości konstytucyjnej, dla której prawo zostało «poświęcone» lub ograniczone (wyrok z 2 października 2006 r., sygn. SK 34/06, OTK ZU nr 9/A/2006, poz. 118). Podsumowując, z naruszeniem kryterium «konieczności» zastosowania ograniczenia mamy do czynienia gdy osiągnięcie danego celu było możliwe poprzez zastosowanie innego środka, nakładającego mniejsze ograniczenia na prawa i wolności jednostki, tymczasem sięgnięto po środek bardziej uciążliwy (por. L. Garlicki, komentarz do art. 31 [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, t. 3, Warszawa 2003, s. 30)”.

Zgodnie z art. 47 Konstytucji, każdy ma prawo do ochrony prawnej czci i dobrego imienia, a także ochrony życia prywatnego i rodzinnego. Wskazane prawa i wolności konstytucyjne należą to kategorii praw niederogowalnych, tzn. takich, które w żadnym wypadku nie podlegają ograniczeniom w stanie wojennym i stanie wyjątkowym (art. 233 ust. 1 Konstytucji). Ograniczeniom takim podlegać może jednak wolność wypowiedzi ujęta w art. 54 Konstytucji. W niniejszej sprawie wolność ta została ograniczona, jeśli chodzi o publikację wypowiedzi dosłownie cytowanych, co do których odmówiono dokonania autoryzacji. Nie prowadzi to jednak do naruszenia istoty tej wolności, gdyż dopuszczalne jest przedstawianie poglądów rozmówcy w sposób opisowy. Jednocześnie wprowadzenie autoryzacji należy uznać za konieczne w demokratycznym państwie, ze względu na potrzebę ochrony wolności i praw informatorów, w tym przede wszystkim ich dóbr osobistych. W związku z tym Trybunał Konstytucyjny uznał, że tak ukształtowana autoryzacja nie narusza wolności pozyskiwania i rozpowszechniania informacji przez dziennikarzy w sposób określony w art. 31 ust. 3 Konstytucji. Autoryzacja umożliwia

realizację wolności wyrażania poglądów przez informatorów, zapewniając ochronę prawną ich czci oraz dobrego imienia, a tym samym nie tylko jest niesprzeczna z normami konstytucyjnymi, ale stanowi raczej ich gwarancję.

Trybunał Konstytucyjny zwrócił jednocześnie uwagę na to, że instytucja autoryzacji wypowiedzi jest uzasadniona nie tylko koniecznością ochrony praw i wolności informatora (a zatem ma wymiar indywidualny), lecz także znajduje oparcie w innych wartościach, agregowanych przez pojęcie interesu publicznego. Skoro bowiem istotą autoryzacji stanowi przypisanie autorstwa wypowiedzi konkretnej osobie, to instytucja ta gwarantuje precyzję i pewność debaty publicznej oraz służy podnoszeniu wiarygodności tej debaty (zob. J. Sobczak, *op.cit.*, s. 540-541). Dzięki niej odbiorca ma przeświadczenie, że autor wypowiedzi utożsamia się z nią i nie będzie usiłował jej zmienić, prostować ani dystansować się od niej (zob. *ibidem*, s. 558). Tak więc w interesie odbiorcy jest niewątpliwie publikowanie prawdziwych wypowiedzi, a zatem takich, których dosłowność jest autentyczna (zob. *ibidem*, s. 544). Uwolnienie dziennikarza od obowiązku uzyskania autoryzacji nie gwarantowałoby odbiorcom, że publikowane przez nich wypowiedzi będą stanowiły dosłowne przytoczenie wypowiedzianych słów z zachowaniem ich sensu i kontekstu (por. *ibidem*).

W świetle powyższych ustaleń Trybunał Konstytucyjny wyraził pogląd, według którego instytucja autoryzacji jest przejawem realizacji prawa obywateli do rzetelnej, czyli wiarygodnej, prawdziwej, uczciwej, jasnej, niewprowadzającej w błąd, odpowiedzialnej informacji (por. *ibidem*, s. 31). Prawo to nie zostało dosłownie wyrażone w Konstytucji, ale ma w niej swoiste „zakotwiczenie”. Wprawdzie wartości zakorzenione w Konstytucji nie mają cech systemu, są jedynie zbiorem elementów, ale to nie znaczy, iż między wartościami (tymi elementami) nie zachodzą relacje konieczności i wynikania. Najdobitniej wyraża się to w treści i funkcji określonej w art. 30 Konstytucji wartości godności człowieka, która przecież „stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela”. Prawo obywatela do prawdziwej informacji i rzetelnego przekazu poglądów osób zajmujących stanowiska publiczne wynika wprost z sekwencji dwóch jednostek normatywnych Konstytucji: 1) wyrażenia preambuły „pragnąc na zawsze zagwarantować prawa obywatelskie, a działaniu instytucji publicznych zapewnić rzetelność i sprawność”, 2) zdania 1 ust. 1 art. 61: „Obywatel ma prawo do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne”. Prawo obywatela do prawdziwej informacji jest w istocie korelatem konstytucyjnych obowiązków organów władzy publicznej i osób pełniących funkcje publiczne. Prawo to wyrażono także *expressis verbis* w art. 1 prawa prasowego, a więc stanowi również korelat ustawowych obowiązków nałożonych na prasę i dziennikarzy. W szczególności zgodnie z art. 6 ust. 1 prawa prasowego, prasa jest zobowiązana do prawdziwego (zgodnego z rzeczywistością) przedstawiania omawianych zjawisk. Dodatkowo art. 12 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego stanowi, że dziennikarz jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło. Z kolei w świetle art. 10 ust. 1 zdanie drugie prawa prasowego, dziennikarz ma obowiązek działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego, w granicach określonych przepisami prawa. Skodyfikowane normy etyczne dotyczące zawodu dziennikarza za jeden z istotnych jego obowiązków uznają przekazywanie rzetelnych i bezstronnych informacji (por. preambuła Kodeksu etyki dziennikarskiej Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich z 2001 r.), poszukiwanie i publikowanie prawdy oraz umożliwienie każdemu człowiekowi realizacji jego prawa do uzyskania prawdziwej, pełnej i bezstronnej informacji (por. pkt 1 Dziennikarskiego kodeksu obyczajowego Stowarzyszenia Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej z 1992 r.).

3.1. Badając zgodność skarżonych przepisów z Konstytucją, należy również rozstrzygnąć, czy dopuszczalna jest penalizacja naruszenia obowiązku sformułowanego w art. 14 ust. 1 i 2 prawa prasowego, a więc czy jej wprowadzenie nie wykracza poza swobodę ustawodawcy, ograniczoną normami i zasadami konstytucyjnymi. Wypowiedź informatora jako przedmiot naruszenia otrzymuje bowiem na mocy art. 49 prawa prasowego samodzielną ochronę prawną. Osoba, która nie dopełnia obowiązku autoryzacji, podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności. Przy czym prawo prasowe penalizuje wyłącznie takie zachowanie, które polega na odmowie przedłożenia autoryzacji wypowiedzi, która ma zostać opublikowana w dosłownym brzmieniu. Bez wątpienia jedną z racji wprowadzenia publicznoprawnej sankcji karnej jest ochrona interesu publicznego, polegającego na zagwarantowaniu obywatelowi prawa do prawdziwej informacji. Autoryzacja jest jednym z najprostszych środków zapewnienia prawdziwości przekazu, a brak autoryzacji opublikowanych dosłownych wypowiedzi osób sprowadza ryzyko zmaćcenia, a w skrajnych wypadkach wręcz wypaczenia sensu wypowiedzi. Taki stan rzeczy może prowadzić do niepożądanych społecznie skutków.

W wyroku z 30 października 2006 r. Trybunał Konstytucyjny rozważył zasadność objęcia rygiorem odpowiedzialności karnej „zniesławienia” (sygn. P 10/06). W wyroku tym wskazano na ścisły związek czci i dobrego imienia, jako dobra chronionego przez art. 212 kodeksu karnego, z godnością człowieka, stanowiącą fundamentalną wartość porządku prawnego i powiązaną ściśle z pojęciem dobra wspólnego. Trybunał uznał, że „uzasadnieniem sankcji karnej zniesławienia jest dążenie do podkreślenia, że również państwo (wspólnota państwowa), a pośrednio Naród jako suweren negatywnie oceniają naruszenie dobrego imienia i czci i potępiają takie zachowania”. Trybunał wskazał również, że wprowadzenie sankcji karnej jest zasadniczą formą wyrazu potępienia społecznego dla sprawcy naruszenia prawa. O ile zniesławienie związane jest z wypowiedzią jako instrumentem naruszenia, o tyle w niniejszej sprawie chodzi także o szczególne dobro osobiste informatora, które może stać się przedmiotem naruszenia. O przestępnym charakterze posłużenia się cudzą wypowiedzią decyduje nie treść wypowiedzi, lecz jej publikacja bez zgody autora (zob. J. Taczkowska, *Autoryzacja wypowiedzi*, Warszawa 2008, s. 267). Mamy tu do czynienia z przestępstwem przeciwko wypowiedzi, gdy zniesławienie stanowi przestępstwo przeciwko czci. W związku z powyższym, mając na uwadze wcześniejsze orzecznictwo, Trybunał Konstytucyjny uznał, że przewidziana w art. 49 prawa prasowego penalizacja nie narusza zasady proporcjonalności między celem regulacji a przyjętym środkiem jej realizacji.

3.2. W świetle poczynionych uwag, przyjmując dopuszczalność wprowadzenia odpowiedzialności karnej, należy wskazać, że decydujące znaczenie dla ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy ma ustalenie, czy przyjęta odpowiedzialność za naruszenie art. 14 ust. 1 i 2 prawa prasowego, o której mowa w art. 49 prawa prasowego, jest konieczna w świetle zasady proporcjonalności, a tym samym dopuszczalna w demokratycznym państwie prawa (art. 31 ust. 3 Konstytucji). Chodzi tu w szczególności o ustalenie, czy przyjęta sankcja jest adekwatna do przedmiotu ochrony i stopnia zagrożenia dla porządku prawnego (por. sygn. P 10/06).

Zaskarżony art. 49 prawa prasowego przewiduje za naruszenie obowiązku sformułowanego w art. 14 ust. 1 i 2 prawa prasowego grzywnę albo karę ograniczenia wolności. Powiązanie instytucji autoryzacji z sankcją karną, o której mowa w art. 49 prawa prasowego, nie narusza zdaniem Trybunału Konstytucyjnego opisanej wyżej reguły konstytucyjnej zasady proporcjonalności. Sankcja karna ma także charakter prewencyjny i powinna działać odstraszająco, celem zobligowania wszystkich, którzy chcą publikować

dosłownie cytowane wypowiedzi, do dokonania ich autoryzacji. Ustawodawca uznał, że takie działania prewencyjne na rzecz ochrony dóbr osobistych informatorów oraz prawa obywateli do rzetelnej informacji mieszczą się w konstytucyjnych przesłankach ustawowego ograniczenia praw lub wolności, wymienionych w art. 31 ust. 3 Konstytucji (por. sygn. P 1/06). Stąd też Trybunał Konstytucyjny nie podzielił zarzutów odnoszących się do kwestionowanego przez skarżącego art. 49 w związku z art. 14 ust. 1 i 2 prawa prasowego. Wprowadzenia odpowiedzialności karnej za naruszenie art. 14 ust. 1 i 2 prawa prasowego – zagrożenia grzywną bądź karą ograniczenia wolności – nie można uznać za zniechęcające czy krępujące, jeśli chodzi o korzystanie z wolności wypowiedzi, skoro dokonanie autoryzacji jest wymagane jedynie w wypadku dosłownie cytowanych wypowiedzi.

Trybunał Konstytucyjny dostrzega to, że przepisy prawa prasowego zostały uchwalone w roku 1984 r., a więc w innych realiach społecznych i prawnych. Jednakże wolą suwerennego ustawodawcy jest utrzymanie zaskarżonych przepisów w mocy, a to znaczy, że uznaje on art. 14 ust. 1 i 2 oraz art. 49 prawa prasowego za właściwe instrumenty prawne służące realizacji prawa obywateli do prawdziwej i rzetelnej informacji.

W związku z powyższym Trybunał Konstytucyjny orzekł jak w sentencji.

Zdanie odrębne
sędziego Trybunału Konstytucyjnego Andrzeja Rzeplińskiego
do wyroku Trybunału Konstytucyjnego
z dnia 29 września 2008 r., sygn. SK 52/05

Na podstawie art. 68 ust. 3 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. Nr 102, poz. 643, ze zm.) zgłaszam zdanie odrębne do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 29 września 2008 r. oraz do postanowienia w przedmiocie umorzenia postępowania, sygn. SK 52/05.

UZASADNIENIE

I

1. Wolność słowa (obecnie używany jest również termin: wolność wypowiedzi) jest jednym z kilku najbardziej fundamentalnych praw człowieka. Bez wolności słowa nie jest możliwy demokratyczny ustrój państwa. Wolność prasy – realizowana wyłącznie w sferze publicznej – jest szczególnie istotnym elementem wolności słowa. Wolność słowa to stan, w którym każdy może nieskrępowanie posiadać oraz poszukiwać, otrzymywać i przedstawiać innym przy pomocy dostępnych środków dowolną informację, pogląd lub ideę. Tę wolność potwierdza i chroni art. 19 Powszechnej deklaracji praw człowieka z 1948 r., powszechne i regionalne konwencje praw człowieka, w polskim porządku prawnym zaś art. 54 ust. 1 oraz art. 14 Konstytucji. Z konstytucyjną zasadą wolności prasy i innych środków społecznego przekazu (art. 14) powiązany jest bezpośrednio zakaz cenzury prewencyjnej (art. 54 ust. 2 zdanie pierwsze Konstytucji) oraz prawo każdego obywatela „do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne” (art. 61 ust. 1 zdanie pierwsze Konstytucji). Zgodnie z art. 213 ust. 1 Konstytucji podmiotem, który ma stać „na straży wolności słowa, prawa do informacji oraz interesu publicznego w radiofonii i telewizji” jest Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji.

2. Wolność słowa oraz służąca jej wolność prasy nie mają charakteru absolutnego (zob. art. 233 ust. 1 Konstytucji dopuszczający możliwość ustawowego ograniczenia wolności słowa w czasie stanu wyjątkowego oraz wojennego). W życiu codziennym granicą każdej wolności, w tym również wolności słowa, są prawa i wolności innych osób (art. 31 ust. 2 zdanie pierwsze). Z istoty wolności słowa wynika możliwość jej kolizji z innymi wartościami, szczególnie z prawem do prywatności oraz życia rodzinnego, wartości chronionej w art. 47 Konstytucji. Dla pogodzenia tych wartości ustawodawca może (na podstawie art. 31 ust. 3 zdanie pierwsze Konstytucji), tylko jeżeli jest to konieczne w demokratycznym państwie, ustanowić ograniczenie w korzystaniu z konstytucyjnej wolności słowa „tylko w ustawie” oraz tylko wówczas, gdy to ograniczenie służyć będzie bezpieczeństwu lub porządkowi publicznemu, bądź ochronie środowiska, zdrowia, moralności publicznej albo wolności i praw innych osób. Dodatkową granicą dla wprowadzanego do systemu prawnego ograniczenia jest zakaz naruszania „istoty” wolności i praw (art. 31 ust. 3 zdanie drugie). Każde ustawowe ograniczenie danej wolności ma być zatem proporcjonalne do starannie wyważonej potrzeby.

3. Zaskarżone przepisy art. 14 (ust. 1 i 2) ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24, ze zm.; dalej: prawo prasowe) stanowią niewątpliwie ustawowe ograniczenie wolności prasy. W ust. 1 określa się, że „Publikowanie lub

rozpowszechnianie w inny sposób informacji utwalonych za pomocą zapisów fonicznych i wizualnych wymaga zgody osób udzielających informacji”, zaś w ust. 2, że „Dziennikarz nie może odmówić osobie udzielającej informacji autoryzacji dosłownie cytowanej wypowiedzi, o ile nie była ona uprzednio publikowana”. Naruszenie tych przepisów naraża sprawcę na odpowiedzialność karną (art. 49 prawa prasowego).

4. W imię jakich wartości konstytucyjnych ustawodawca w 1984 r. wprowadził te przepisy? Uchylony przez prawo prasowe z 1984 r. (art. 60) dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 listopada 1938 r. – Prawo prasowe (Dz. U. Nr 89, poz. 608) nie znał instytucji autoryzacji i, w konsekwencji, nie kryminalizował braku autoryzacji, a był to przecież akt prawny bardziej przychylny „pieczy” państwa nad prasą niż wolność prasy. Obowiązująca w chwili uchwalania prawa prasowego Konstytucja PRL z 1952 r. nie zawierała odpowiednika art. 47 Konstytucji, potwierdzającego prawo każdego „do ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz do decydowania o swoim życiu osobistym”. Konstytucja PRL była również głucha na wolność słowa oraz wolność prasy. Zamiast tego dawała „prawo do korzystania ze zdobyczy kultury i do twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej” realizowane przez „udostępnienie ludowi pracującemu miast i wsi (...)” m.in. prasy i radia (art. 62 ust. 1 i 2; [art. 73 ust. 1 i 2 według tekstu jednolitego Konstytucji PRL, Dz. U. z 1976 r. Nr 7, poz. 36, ze zm.]). Powszechnie wiadomo, że na przełomie lat 1983 i 1984 restrykcyjnie była wykonywana ustawa z dnia 31 lipca 1981 r. o kontroli publikacji i widowisk (Dz. U. Nr 20, poz. 99, ze zm.) oraz że dziennikarze, wydawcy i dystrybutorzy wolnej prasy, wydawanej bez debitu cenzury byli wówczas energicznie ścigani i skazywani na karę pozbawienia wolności. To państwowi cenzorzy autoryzowali z urzędu każdy tekst, „zwalniając” go do publikacji.

5. W moim przekonaniu w 1984 r. nie było po stronie ówczesnego ustawodawcy żadnej przemożnej potrzeby, która czyniłaby koniecznym wprowadzenie do prawa prasowego kryminalizację opublikowania informacji w formie dosłownie cytowanej wypowiedzi bez zgody osoby, która swobodnie, świadomie i bezpośrednio udzieliła tej informacji. Przepisy o autoryzacji w prawie prasowym stanowiły – co najwyżej – dodatkowe zabezpieczenie przed przedostaniem się do prasy jakiejś informacji udzielonej przez funkcjonariusza partyjnego lub państwowego, która mogłaby wyrządzić szkodę interesom rządzących (por. w tej mierze niezaskarżony w niniejszej sprawie ust. 5 art. 14 prawa prasowego: „Dziennikarz nie może opublikować informacji, jeżeli osoba udzielająca jej zastrzegła to ze względu na tajemnicę służbową lub zawodową”). Tak więc art. 14 ust. 1 i 2 regulując instytucję autoryzacji służył ochronie ówczesnego systemu polityczno-prawnego oraz interesów osób publicznych należących do tzw. nomenklatury.

6. Należy zwrócić uwagę na zakres podmiotowy oraz przedmiotowy zaskarżonych przepisów. Dobrem chronionym przez art. 49 w związku z art. 14 ust. 1 i 2 prawa prasowego jest interes osobisty osoby udzielającej informacji (zob. M. Bojarski, W. Radecki, *Pozakodeksowe prawo karne*, T. III, *Przestępstwa w dziedzinie porządku publicznego, wyborów, polityki i inicjatywy ustawodawczej, pracy i ubezpieczeń społecznych, kultury i własności intelektualnej. Komentarz*, Warszawa 2003, s. 402). Przestępstwo określone w tych przepisach jest przestępstwem indywidualnym, jego podmiotem może być tylko dziennikarz. Przestępstwo to może być popełnione tylko umyślnie, w obu postaciach zamiaru.

7. W kontekście kwestionowanego art. 14 ust. 1 i 2 prawa prasowego z jednej strony mamy zatem osobę udzielającą informacji, z drugiej strony zaś dziennikarza.

8. Po pierwsze chodzi więc o osobę, która swobodnie, świadomie i bezpośrednio udziela informacji, ale już nie opinię (pogląd lub ideę), dziennikarzowi. Ustawodawca pominął jednocześnie milczeniem jakiekolwiek zróżnicowanie pozycji prawnej funkcjonariuszy publicznych, osób pełniących funkcje publiczne lub osób prowadzących działalność publiczną (por. art. 14 ust. 6 prawa prasowego) oraz innych osób. W ten sposób ustawodawca zrównał, w kontekście kwestionowanego art. 14 ust. 1 i 2 prawa prasowego, ochronę prawnokarną funkcjonariuszy publicznych, osób pełniących funkcje publiczne oraz osób prowadzących działalność publiczną, które z tej racji mają obowiązek udzielać zainteresowanym osobom informacji, z natury rzeczy w pierwszej mierze dziennikarzom – „strażnikom” dostępu do informacji w imieniu opinii publicznej, z sytuacją osób „prywatnych”. A właśnie ta pierwsza kategoria osób w przygniatającej większości sama udziela informacji lub jest proszona przez dziennikarzy o podzielenie się z opinią publiczną informacjami, które żywo tę opinię interesują, mając nierzadko wpływ na indywidualne decyzje podejmowane w sprawach gospodarczych, społecznych czy politycznych w demokratycznym państwie prawnym (por. aprobowany przeze mnie pogląd sędziego Marka Safjana o odrębności statusu osoby prowadzącej działalność publiczną oraz innych osób, wyrażony w jego zdaniu odrębnym a także przytoczone orzecznictwo do wyroku z 30 października 2006 r., w sprawie o sygn. P 10/06; OTK ZU nr 9/A/2006, poz. 128; pkt 11 zdania odrębnego).

9. Z drugiej strony w czasie uchwalenia prawa prasowego nie było kłopotu z definicją dziennikarza. Była nim „osoba zajmująca się redagowaniem, tworzeniem lub przygotowywaniem materiałów prasowych, pozostająca w stosunku pracy z redakcją albo zajmująca się taką działalnością na rzecz i z upoważnienia redakcji” (art. 7 ust. 2 pkt 5 prawa prasowego). Analizowane przepisy pozostawiły zatem poza zakresem regulacji autoryzację uzyskanych przez dziennikarza opinii, obejmowały wyłącznie informacje zapisane na fonii lub wizji, ale już nie np. ręcznie lub na maszynie do pisania. Przepisy te nie przewidywały sytuacji, w której dziennikarstwo uprawiają osoby niezwiązane z żadną redakcją. W PRL niemal żadna informacja, poza czytаныmi przez lektorów komunikatami, nie była przekazywana na żywo. Stwarzało to realną sposobność osobie będącej źródłem informacji utrwalonej na fonii lub wizji do jej autoryzacji, zwłaszcza w wypadku publikacji w prasie.

10. Przedmiotem sporu między dziennikarzem a osobą udzielającą informacji zaskarżone przepisy uczyniły tylko opublikowanie informacji rzeczywiście przekazanej bezpośrednio dziennikarzowi przez osobę jej udzielającą – informacji „dosłownie cytowanej”, zapisanej na fonii lub wizji. I wreszcie, ustawa nie wyznaczyła żadnego terminu, w jakim dziennikarz musi oczekiwać na autoryzację informacji zapisanej na fonii lub wizji, informacji, którą chce dosłownie przytoczyć w publikacji.

11. Gdyby zatem ówczesnemu ustawodawcy chodziło o skuteczną, wspartą sankcją karną, ochronę dóbr osobistych osób udzielających wypowiedzi z wykorzystaniem instrumentu autoryzacji, regulacja ta nie zawierałaby tak ważnych pominieć. Gdyby ówczesnemu ustawodawcy chodziło z kolei o równoległe wyważenie interesu każdego dziennikarza do korzystania z uprawnień określonych w pierwotnym brzmieniu art. 1 ust. 1 prawa prasowego: „Prasa korzysta zgodnie z Konstytucją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z wolności słowa i druku, realizuje prawo obywateli do informacji i oddziaływania na bieg spraw publicznych, umacnia konstytucyjny ustrój Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a w szczególności: 1) rozpowszechnia informacje oraz wyraża

opinie, służąc rozwojowi socjalistycznych stosunków społecznych, gospodarki narodowej, nauki i kultury, współpracy międzynarodowej w duchu pokoju, 2) urzeczywistnia zasady jawności życia publicznego i kontroli społecznej oraz ujawnia i krytykuje negatywne zjawiska życia społecznego, i gospodarczego, jak również prowadzi działalność organizatorską i interwencyjną, 3) umożliwia obywatelom uczestnictwo w konsultacjach społecznych i dyskusjach, a tym samym ich współudział w podejmowaniu decyzji dotyczących węzłowych problemów kraju i innych spraw publicznych”, określiłby chociażby rozsądny termin, z upływem którego dziennikarz mógłby „bezkarnie” cytować dosłowną, uzyskaną acz nie autoryzowaną informację. Ustawą z dnia 11 kwietnia 1990 r. o uchyleniu ustawy o kontroli publikacji i widowisk, zniesieniu organów tej kontroli oraz o zmianie ustawy – Prawo prasowe (Dz. U. Nr 29 poz. 173), Sejm nadał art. 1 ust. 1 prawa prasowego nowe, znacznie mniej ideologiczne, brzmienie: „Prasa, zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, korzysta z wolności wypowiedzi i urzeczywistnia prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej”.

12. W doktrynie prawa karnego nie kwestionuje się, że konstrukcja art. 49 prawa prasowego, gdzie ustawodawca typ (a raczej typy) przestępstwa określił przy użyciu formuły „Kto narusza przepisy art. 3, art. 11 ust. 2, art. 14, art. 15 ust. 2 i art. 27 – podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności”, czyni utrudnionym „proces dekodowania normy, której treść uzyskujemy przez odwoływanie się do innych nieprecyzyjnych przepisów Prawa prasowego” (M. Mozgawa, *Odpowiedzialność karna za przestępstwa prasowe. Analiza dogmatyczna i praktyka ścigania*, [w:] *Prawo w działaniu*, A. Siemaszko (red.), Warszawa 2008, t. 5, s. 67.

13. Jakkolwiek u schyłku *ancien régime* na przełomie lat 1988/1989 państwowa cenzura zaczęła łagodnieć, to dla oceny konstytucyjności zaskarżonych przepisów – w świetle obowiązującej Konstytucji – nie sposób ignorować ich genezy oraz ich miejsca w ówczesnym porządku prawnym.

II

14. Wzorcami kontroli konstytucyjności skarżący uczynił pozostające ze sobą w ścisłym związku art. 14 (w rozdziale I określającym podstawy ustroju Rzeczypospolitej) i art. 54 ust. 1 (w podrozdziale „Wolności i prawa osobiste” rozdziału II) w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji.

III

15. Uważam, że art. 14 Konstytucji został właściwie wskazany przez skarżącego jako wzorec badania zaskarżonych przepisów, a tym samym nie zgadzam się ze stanowiskiem przyjętym przez Trybunał Konstytucyjny w niniejszym wyroku. W wypadku, gdy skargę konstytucyjną składa dziennikarz kwestionujący konstytucyjność przepisu godzącego jego zdaniem w wolność słowa i w wolność prasy, art. 14 Konstytucji jest jedną z naturalnych postaw skargi. Przepis ten współwyznacza bowiem z art. 54 ust. 1 Konstytucji prawo podmiotowe dziennikarza do korzystania z wolności słowa, to jest w wypadku tego zawodu – wolne pozyskiwanie i rozpowszechnianie informacji. W wyroku z 12 maja 2008 r. TK stwierdził już, że „Na wolność prasy i innych środków społecznego przekazu, zwaną tu również (zamiennie) wolnością mediów, składają się: wolność zakładania i prowadzenia działalności wydawniczej oraz wolność działalności

dziennikarskiej. Treścią wolności mediów są więc przede wszystkim: swoboda zakładania środków społecznego przekazu (tj. swoboda tworzenia odpowiednich prawnie i materialnie struktur nakierowanych na upowszechnianie określonych treści) oraz swoboda wyrażania opinii i pozyskiwania informacji” (sygn. SK 43/05; OTK ZU nr 4/A/2008, poz. 57; pkt 3.1 uzasadnienia).

16. Ustawodawca konstytucyjny potwierdził w art. 14 wolność prasy i innych środków społecznego przekazu. Uczynił to w celu specjalnego podkreślenia znaczenia wolności słowa określonej w art. 54 ust. 1 Konstytucji. W ten sposób wolność słowa w RP współwyznacza zasadę ustrojową wolnego, otwartego, pluralistycznego społeczeństwa; współwyznacza z poprzedzającymi przepisami ustrojowymi – zapewniającymi wolność partii politycznych (art. 11) i wolność dobrowolnych zrzeszeń oraz fundacji (art. 12).

17. W wyroku z 30 października 2006 r. (sygn. P 10/06, pkt 3.1) Trybunał Konstytucyjny (w pełnym składzie) stwierdził, że: „zapewniona w art. 14 Konstytucji wolność prasy i innych środków społecznego przekazu jest w istocie podkreśleniem znaczenia szczególnego przejawu wolności, której dotyczy art. 54 ust. 1 Konstytucji. Zamieszczenie w Konstytucji odrębnego przepisu dotyczącego wolności środków społecznego przekazu uzasadnione jest tym, że ten wycinek wolności słowa uzyskał rangę zasady ustrojowej. (...) Art. 14 wyrażający zasadę wolności środków społecznego przekazu jest podstawą także takich obciążających państwo obowiązków, które nie wynikają z treści art. 54 ust. 1 Konstytucji. Państwo ma nie tylko chronić tę wolność przez nieingerencję, ale również podejmować działania w sytuacji, gdyby faktyczna wolność środków społecznego przekazu była zagrożona”.

18. Z kolei w art. 54 ust. 1 Konstytucja zapewnia każdemu wolność słowa. W przepisie tym wyrażone zostały trzy odrębne, aczkolwiek powiązane i uzależnione od siebie wolności jednostki. Są to: a) wolność wyrażania poglądów, b) wolność pozyskiwania informacji, c) wolność rozpowszechniania informacji (zob. wyrok TK z 12 maja 2008 r., sygn. SK 43/05, pkt 2.1).

19. Jak trafnie wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 28 września 2000 r. (sygn. akt V KKN 171/98, OSNKW 2001, z. 3-4, poz. 31) „Wolność prasy jest pochodną wolności myśli, z której wynika wolność przekonań. Istotnym składnikiem tej wolności są prawa do: wyrażania poglądów politycznych, kultywowania tradycji narodowych i wyznawania religii. Wolność myśli i wolność przekonań mogą znaleźć uzewnętrznienie tylko w wypadku istnienia wolności wypowiedzi. Wolność wypowiedzi to wolność prezentacji poglądów i przekonań w różnej formie, w sposób widoczny dla innych (słowem, gestem, dźwiękiem, obrazem). Treścią wolności słowa – będącej pochodną wolności wypowiedzi – jest prawo nieskrępowanego wyrażania poglądów zarówno w formie mówionej, jak i prawo do utrwalania tych słów oraz do ich publikacji w postaci pisma odręcznego, druku, zapisu dźwiękowego oraz zapisu za pomocą dźwięku i obrazu. Wolność prasy możliwa jest w pełnym zakresie tylko w razie rzeczywistego istnienia wolności: myśli, przekonań, wypowiedzi, słowa, informacji, publikacji. Właśnie w wolności prasy, wymienione pojęcia znajdują odbicie i ucieleśnienie. Wolność prasy i prawo do informacji mają charakter nie tylko praw obywatela, ale i praw człowieka (...) lakoniczność i zwięzłość treści zawartych w art. 14 (...) znalazła (...) rozwinięcie i konkretyzację w art. 54 i art. 213 ust. 1 Konstytucji (w tym ostatnim przypadku co do radiofonii i telewizji). Zasada sformułowana w art. 14 zapewnia obywatelom możliwość świadomego i czynnego udziału w realizacji władzy państwowej, czego warunkiem jest właśnie wolność prasy. Bez wolności prasy nie

może być mowy o pełnej realizacji wolności wypowiedzi (wolności wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji)”.

20. Art. 14 Konstytucji wysławia moim zdaniem ustrojową zasadę wolności prasy powiazaną organicznie z wolnością słowa i wywodzącą się z wolności słowa. Przepis ten wysławia jednocześnie zarówno prawo dziennikarza do pracy w wolnej prasie i innych środkach społecznego przekazu oraz prawo każdej osoby do poszukiwania i pozyskiwania informacji, poglądów i idei w wolnej prasie i innych środkach społecznego przekazu. Art. 14 Konstytucji stanowi zatem wzorzec kontroli, gdy dziennikarz – autor skargi konstytucyjnej wskazuje jednocześnie określone w Konstytucji prawo podmiotowe jednostki (art. 54 ust. 1 Konstytucji), które zostało naruszone konkretnym przepisem niższej rangi. Taki pogląd ukształtował Trybunał Konstytucyjny w odniesieniu do art. 32 ust. 1 Konstytucji, stwierdzając w postanowieniu z 24 października 2001 r. (sygn. SK 10/01; OTK ZU nr 7/2001, poz. 225; pkt 2), „że językowa analiza tekstu tego przepisu nie ma rozstrzygającego znaczenia, gdyż użyte przez ustawodawcę konstytucyjnego zwroty mogą sugerować zarówno, że chodzi tu o prawo podmiotowe, jak o normę prawa przedmiotowego, będącą podstawą praw podmiotowych jednostki. Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego treść normatywna wyrażona w art. 32 ust. 1 Konstytucji nie uległaby zmianie, gdyby tekst tego przepisu był sformułowany bez użycia rzeczownika «prawo». (...) Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego stanowisko zakładające, iż art. 32 Konstytucji stanowi jedynie «zasadę ustrojową», nie jest w pełni prawidłowe. Przepis ten wyraża bowiem zarówno zasadę równości jako normę (zasadę) prawa przedmiotowego, jak i – będące pochodną tej zasady – szczególnego rodzaju prawo podmiotowe, prawo do równego traktowania. Każdy ma prawo do takiego traktowania, jak osoby znajdujące się w analogicznej (co do istotnych elementów) sytuacji. Złożony charakter tego przepisu nie powinien jednak pozostać bez wpływu na rozumienie prawa do równego traktowania, oba aspekty pozostają bowiem w ścisłym związku. Problem dotyczy więc odpowiedzi na pytanie, czy (a jeśli tak to w jakim zakresie) prawo do równego traktowania uznać należy za konstytucyjne prawo jednostki”.

21. Nie można w tym kontekście nie podkreślić, że w wydanym kilka miesięcy wcześniej wyroku w sprawie dotyczącej konstytucyjnej ochrony wolności słowa i wolności prasy, rozpatrzonej na podstawie skargi konstytucyjnej dziennikarza, Trybunał Konstytucyjny w żadnej mierze nie kwestionował zasadności traktowania art. 14 Konstytucji jako adekwatnego wzorca, czyniąc go podstawą rozstrzygnięcia (wyrok z 12 maja 2008 r., sygn. SK 43/05).

22. Konkludując, uważam, że art. 14 Konstytucji nie stanowi jedynie zasady ustrojowej, przepis ten zawiera również normę kreującą prawo podmiotowe o charakterze konstytucyjnym.

IV

23. Inaczej również niż Trybunał Konstytucyjny w niniejszym orzeczeniu uważam, że zaskarżone przepisy art. 14 ust. 1 i 2 w związku z art. 49 prawa prasowego nie zdają testu zgodności z art. 31 ust. 3 Konstytucji.

24. W kontekście badania konstytucyjności zaskarżonych przepisów nie sposób też nie podkreślić w niniejszej sprawie standardów ochrony wolności słowa i wolności prasy wypracowanych w wyrokach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (dalej: ETPC) na

podstawie art. 10-1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, Dz. U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284, ze zm. (do końca września 2008 r. ETPC wydał 403 orzeczenia, w których podstawą był art. 10 Konwencji). W jednym z pierwszych orzeczeń (sprawa Handyside, wyrok z 7 grudnia 1976 r., skarga nr 5493/72, pkt 49) „Trybunał musi przypomnieć, że wolność słowa chroniona przez art. 10-1, stanowi jeden z zasadniczych filarów społeczeństwa demokratycznego oraz jeden z podstawowych warunków jego rozwoju i samorealizacji każdej osoby. Stosownie do art. 10-2 [określającego warunki dopuszczalnej ingerencji w wolność słowa] należy brać pod uwagę, że odnosi się on nie tylko do «informacji» ale również «idei», które są odbierane przychylnie, uważane za nieobraźliwe lub neutralne, lecz odnosi się także do tych, które obrażają, szokują lub niepokoją. Takie są wymagania pluralizmu, tolerancji, szerokości umysłu, bez których nie istnieje demokratyczne społeczeństwo”. W sprawie Sunday Times (wyrok z 26 kwietnia 1979 r., pkt 65), ETPC stwierdził, że „media mają nie tylko za zadanie upowszechniać informacje i idee [dot. spraw publicznych], ale opinia publiczna ma prawo otrzymywać je”. W innym, klasycznym orzeczeniu dotyczącym wolności słowa i wolności prasy ETPC orzekł w sprawie Lingens, że „Wolność prasy oferuje opinii publicznej jeden z najlepszych środków poznawania i formowania opinii na temat idei i postaw przywódców politycznych. Bardziej generalnie, wolność debaty politycznej leży w samym centrum przenikającego całą Konwencję pojęcia społeczeństwa demokratycznego” (wyrok z 8 lipca 1986 r., skarga nr 9815/82, pkt 42). Co do dopuszczalności ustawowej ingerencji w wolność słowa i wolność prasy ETPC stwierdził w sprawie Fressoz i Roire, że „Co do ogólnej zasady, «konieczność» jakiegokolwiek ograniczenia wolności słowa musi być przekonująco ustalona. Trzeba przyznać, że w pierwszym rządzie sprawą władz państwa jest ocenić, czy istnieje przemożna potrzeba społeczna (*pressing social need*) wprowadzenia danego ograniczenia, i w ramach tej oceny państwa mają pewien margines swobody”. Rolą ETPC jest orzeczenie, czy wprowadzone przez pozwane państwo ograniczenie jest „adekwatne i wystarczające” (*relevant and sufficient*); (wyrok z 21 stycznia 1999 r., skarga nr 29183/95, pkt 45.iii oraz iv).

25. Zaskarżone przepisy, jak to już częściowo przedstawiłem w pkt 5-12 zdania odrębnego – kryminalizując opublikowanie informacji w formie dosłownie cytowanej wypowiedzi bez zgody osoby, która udzieliła tej informacji – stanowią niekonieczną oraz nadmierną ingerencję ustawodawcy w wolność prasy w imię ochrony dobra osobistego innej osoby. Zaskarżone przepisy nie były konieczne do ochrony tego dobra już w momencie ich uchwalenia i tym bardziej są niekonstytucyjne w demokratycznym państwie prawnym, które podniosło wolność prasy i innych środków społecznego przekazu do rangi zasady konstytucyjnej.

26. Prawo prasowe państw Unii Europejskiej nie zna instytucji autoryzacji przez dziennikarza dosłownie cytowanej wypowiedzi osoby. Najbardziej zbliżona do polskiej instytucji autoryzacji jest węgierska ustawa prasowa z 1986 r. Daje ona prawo osobie udzielającej informacji zakazania dziennikarzowi publikowania takiej wypowiedzi wówczas, gdy dziennikarz zmienił jej treść – jest to jednak sytuacja zasadniczo odmienna od regulacji w art. 14 ust. 1 i 2 polskiego prawa prasowego, która dotyczy informacji dosłownie cytowanej. Należy też zauważyć, że węgierska ustawa prasowa została wydana, podobnie jak polskie prawo prasowe, jeszcze w okresie *ancien régime*, po rządami art. 64 ust. 2 Konstytucji z 1949 r., który zapewniał wolność prasy tylko pod warunkiem zachowania jej harmonii z interesem socjalizmu oraz społeczeństwa.

27. Gdyby w reżimie obowiązującego polskiego prawa prasowego wymagającego pod groźbą kary kryminalnej autoryzacji od osoby, która uprzednio swobodnie, świadomie i bezpośrednio udzieliła informacji dziennikarzowi, miała publikować swoje wywiady Oriana Fallaci – świat nie poznałby odpowiedzi na najbardziej niewygodne i brutalne pytania zadawane przez nią możliwym tego świata: J. Arafatowi, Hajle Sellasje, M. Reza Pahlawi, Indirze Gandhi, Goldzie Meir, Z.A. Bhutto, W. Brandtowi, R. Chomeiniemu, M. Kadafiemu, Deng Xiaopingowi, L. Wałęsie. Jej wywiad z Henry Kissinger'em w 1972 r. przeszedł do historii. Kissinger nazwał go później „najbardziej katastrofalną rozmową z przedstawicielem prasy w mojej karierze” (Milada Jędrysik, *Oriana Fallaci nie żyje*, „Gazeta Wyborcza”, 16 września 2006, nr 217, s. 2). Bez tych wywiadów słabiej byśmy rozumieli świat, a jest praktycznie pewne, że przy autoryzacji większość z nich nie ujrzałaby światła dziennego z powodu braku zgody interlokutora albo z tej racji, że po autoryzacji odpowiedzi byłyby zbiorem opracowanych przez sztab zauszników komunałów płynących obok zadanych w rozmowie pytań.

28. Autoryzacja jest w takim kontekście cenzurą, która uniemożliwia zapoznanie się z oryginalną odpowiedzią. Aby uzyskać wywiad od ważnego dla danej kwestii w skali lokalnej czy krajowej rozmówcy, dziennikarz będzie w takiej sytuacji samocenzurował się, będzie unikał zadawania niewygodnych, dociekliwych pytań, byleby „zaliczyć” dla swojej gazety wywiad z osobą publiczną.

29. Archaiczne, zaskarżone przepisy prawa prasowego, nie pasują od lat do rzeczywistości wolnego, otwartego, pluralistycznego społeczeństwa także dlatego, że ignorują kompletnie rewolucję technologiczną, która gruntownie zmieniła sposób pozyskiwania i rozpowszechniania informacji poprzez publiczne i prywatne stacje radiowe oraz telewizyjne. Autoryzacja obowiązuje dziennikarzy powiązanych jakąś formą umowy z jakimkolwiek środkiem społecznego przekazu. W praktyce jednak, z natury rzeczy, dotyczy ona dziennikarzy prasowych oraz mediów internetowych. Dziennikarze radiowi i telewizyjni nadający swoje materiały na żywo albo którzy nagrali kilka godzin wcześniej wypowiedź kilkuminutową a mogący wstawić do informacji radiowych czy telewizyjnych wypowiedź dwudziestosekundową (o czym rozmówca wie, i ma do wyboru: mówić od razu bardzo zwięźle – co rzadko potrafi – albo zrezygnować z rozmowy, albo zrezygnować z autoryzacji – najczęściej z ochotą wybiera to ostatnie) opracowuje w studio sam lub z redaktorem prowadzącym fragment, choć dosłowny, wypowiedzi. Taka sytuacja faworyzuje dziennikarzy telewizyjnych oraz radiowych. Co więcej ten sam dziennikarz prowadząc rozmowę na żywo w radio nie podlega reżimowi autoryzacji, a prowadząc z tą samą osobą rozmowę do prasy, podlega tym rygorom. Mamy wówczas do czynienia z nierównością wobec prawa w praktycznie tożsamej sytuacji. Dlatego w radio czy w telewizji rozmówca dziennikarza ujawniając nieostrożnie jakąś ważną dla debaty publicznej informację, zreflektowawszy się, że to nie leży w jego/jej interesie, może zareagować: „och, chyba powiedziałam/em za dużo”. Jeżeli taką wypowiedź ta sama osoba publiczna daje do dziennika czy tygodnika, czytelnik nie będzie miał żadnej szansy zapoznać się z nią jako z dosłownie cytowaną, najwyżej z jej omówieniem.

30. W państwie demokratycznym osoba publiczna (polityk, ważny urzędnik, żołnierz, funkcjonariusz, autorytet naukowy lub religijny itp.) nie może, w imię jakości debaty publicznej, manipulować *post factum* swoimi wypowiedziami. A jeżeli nawet, to opinia publiczna ma prawo to wiedzieć, jako o ważnym elemencie wpływającym na postrzeganie autora takich zmiennych wypowiedzi. Autoryzacja do tej wiedzy nie dopuszcza. Obywatele oczekują, że politycy będą osobami, które mają odwagę

podejmowania mądrych decyzji w trudnych sytuacjach. Jeżeli polityk nie jest pewny tego, co mówi, nie jest pewny słów, których używa w sytuacji publicznej, udzielając informacji, to może to być sygnał dla opinii publicznej, że może sobie nie radzić w trudnej sytuacji. Opinia publiczna ma prawo do wiedzy na ten temat. Jak trafnie stwierdził TK „żaden obywatel nie jest zobowiązany do ubiegania się ani do pełnienia funkcji publicznej, zaś znając następstwa tego faktu w postaci upublicznienia pewnego zakresu informacji, należących do sfery prywatności, podejmuje on samodzielną i świadomą decyzję, opartą na rachunku pozytywnych i negatywnych konsekwencji, wkalkulowując określone ograniczenia oraz dyskomfort związany z ingerencją w życie prywatne” (por. wyrok w pełnym składzie z 21 października 1998 r., sygn. K. 24/98, OTK ZU nr 6/1998, poz. 97, pkt 3 uzasadnienia). Ten pogląd ugruntowany został w wyroku TK z 20 marca 2006 r. (sygn. K 17/05; OTK ZU nr 3/A/2006, poz. 30) w którym czytamy, że wyraźną tendencją charakterystyczną dla orzecznictwa i regulacji europejskich w odniesieniu do sfery chronionej prywatności jest „dążenie do zagwarantowania możliwie szerokiego dostępu do informacji publicznych, ponieważ stanowi on istotną gwarancję transparentności życia publicznego w demokratycznym państwie. Uznaje się w konsekwencji, że prywatność osób pełniących funkcje publiczne, pozostając pod ochroną gwarancji konwencyjnych (zwłaszcza art. 8 europejskiej Konwencji), może podlegać ograniczeniom, które co do zasady znajdować mogą usprawiedliwienie ze względu na wartość, jaką jest jawność i dostępność informacji o funkcjonowaniu instytucji publicznych w państwie demokratycznym. Wartość ta związana z transparentnością życia publicznego nie może prowadzić do całkowitego przekreślenia i zanegowania ochrony związanej z życiem prywatnych osób wykonujących funkcje publiczne. Osoby wykonujące takie funkcje z momentem ich podjęcia muszą zaakceptować szerszy zakres ingerencji w sferze ich prywatności niż w wypadku innych osób” (pkt 2.3 uzasadnienia) Z kolei RPO w stanowisku przedłożonym w niniejszej sprawie trafnie podniósł, że „osoba pełniąca funkcję publiczną bądź osoba powszechnie znana, wypowiadając się publicznie na tematy związane z pełnioną funkcją (prowadzoną działalnością) musi liczyć się z tym, że każde jej słowo zostanie usłyszane i może być rozpowszechnione przez media. Nie ma przy tym istotnej różnicy, czy rozpowszechnienie nastąpi w formie dosłownego cytatu, czy omówienia”.

31. Nie podzielam poglądu TK w niniejszej sprawie, że dziennikarz, który nie uzyska zgody osoby udzielającej mu informacji na jej dosłowne zacytowanie, może uciec się do omówienia udzielonej mu informacji, że prawo prasowe „nie ogranicza w żaden sposób prawa dziennikarza do opisowej prezentacji myśli zawartych w relacjonowanej wypowiedzi, a tym samym prawa do informowania opinii publicznej o treści tej wypowiedzi” (pkt 2.1 uzasadnienia). Uważam, że opinia publiczna ma prawo do poznania dosłownej wypowiedzi interlokutora zawsze, gdy dziennikarz uzna, że jest to niezbędne dla przekazu informacji o sprawie interesującej jego czytelników. Uważam też, iż zabieg z omawianiem treści wypowiedzi ma charakter manipulacyjny i zwalnia obie strony, dziennikarza oraz jego interlokutora, z poczucia odpowiedzialności za słowo. I wreszcie, to że zaskarżone przepisy prawa prasowego pozwalają na takie „zabiegi” i „obejścia”, świadczy, że nie trzymają one standardu wymaganego od rzetelnego ustawodawcy.

VI

32. Nie podzielam również poglądu wyrażonego w uzasadnieniu niniejszego wyroku TK, że „Bez wątpienia jedną z racji wprowadzenia publicznoprawnej sankcji karnej jest ochrona interesu publicznego, polegającego na zagwarantowaniu obywatelowi

prawa do prawdziwej informacji. Autoryzacja jest jednym z najprostszych środków zapewnienia prawdziwości przekazu (...)” (pkt. 3.1. uzasadnienia). W tym kontekście TK stwierdził także: że „instytucja autoryzacji jest przejawem realizacji prawa obywateli do rzetelnej, czyli wiarygodnej, prawdziwej, uczciwej, jasnej, niewprowadzającej w błąd, odpowiedzialnej informacji. Prawo to nie zostało dosłownie wyrażone w Konstytucji, ale ma w niej swoiste «zakotwiczenie»” (pkt 2.2 uzasadnienia).

33. „Interes publiczny” oraz „prawo do informacji” należą do innych porządków. Pojęcie „interesu publicznego” występuje w ustawie zasadniczej czterokrotnie: w art. 17 ust. 1, art. 22, art. 63 oraz art. 213 ust. 1. Tylko w tym ostatnim przypadku współwystępuje z pojęciem z prawa do informacji, regulując kompetencję Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji do stania „na straży wolności słowa, prawa do informacji oraz interesu publicznego w radiofonii i telewizji”. Nie ma zatem w Konstytucji takiego prawa jak „prawo do prawdziwej informacji”.

34. Jeżeli jednak obywatel miałby niewysłowione wprost w Konstytucji, ale wyinterpretowane z niej prawo do „prawdziwej informacji” to zobowiązanym do respektowania tego prawa byłby dziennikarz. Tymczasem dziennikarz nie może być konstytucyjnie obciążany głoszeniem prawdy, choćby z tej racji, że nie jest organem władzy publicznej. Ma obowiązek rzetelnie poszukiwać i rozpowszechniać informacje, poglądy i idee. Prawo prasowe rozsądnie obciąża dziennikarza aby etycznie i zgodnie z prawem, zachowując szczególną staranność i rzetelność, zbierał i wykorzystywał materiały prasowe (art. 12 ust. 1). Jeżeli dziennikarz miałby szerzyć prawdę, to konieczny byłby państwowy aparat nadzorczy, odpowiedzialny za przestrzeganie prawa obywateli do uzyskiwania prawdziwych informacji. Ten aparat – działając w interesie publicznym – chroniłby jednocześnie dziennikarza od szerzenia półprawdy lub nieprawdy.

35. O tym czy informacja zawiera prawdę czy nie, może decydować tylko odbiorca informacji, czytelnik, słuchacz, widz, internauta. Toczą się wielkie, światowe debaty na temat klimatu na naszym globie oraz na temat światowego kryzysu finansowego. W tej pierwszej stawiane są pytania, czy klimat się rzeczywiście zmienia, a jeżeli tak, w jakim to zmierza kierunku, jakie są tego przyczyny a także, czy i co należy czynić aby zmiany te nie były niekorzystne. Generalnie rzecz ujmując są dwa obozy prezentujące swoje prawdy na ten temat. Są tacy dziennikarze, którzy etycznie i profesjonalnie oraz zgodnie z prawem angażują się po jednej ze stron, są i tacy, którzy są otwarci na argumenty obu stron. Czy w kontekście wyartykułowanego przez TK prawa każdego do prawdziwej informacji dziennikarze mieliby prawo do publikowania wywiadów na przykład z ekspertami czy z ekologami, nawet wywiadów autoryzowanych, tylko wówczas gdy zawierałyby one prawdę? Czy odbiorca informacji uzyskanej przez dziennikarza ma nie mieć prawa do poznania niekonsekwencji, nadinterpretacji, osobistych interesów, czasami nawet nieprawd i nadużyć w wydaniu rozmówcy dziennikarza? Pełnej prawdy o czynnikach i przyczynach kształtujących klimat Ziemi zapewne nie poznamy. Musielibyśmy wiedzieć wszystko o układzie słonecznym i jeszcze więcej. Na temat kryzysu finansów w świecie, zwłaszcza w sektorze wielkich banków hipotecyjnych i inwestycyjnych, wyrażane są także zupełnie sprzeczne poglądy przez polityków, biznesmenów oraz ekspertów – w tym także uznanych autorytetów – laureatów nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii. Tych ostatnich nie można podejrzewać o to, że nie dążą do poznania prawdy. Prezentują jednak różne prawdy – bo jednej wielkiej prawdy o przyczynach kryzysu zapewne nie poznamy przez wiele dziesięcioleci. Nie dlatego że jej nie ma, ale dlatego, że wiedza o czynnikach i narzędzia, jakimi dysponują dziś uczeni czy najlepsze instytuty badawcze są zbyt słabe. Czy

dziennikarze mają prawo poszukiwać i przedstawiać swoim czytelnikom oczywiście błędne (dla nawet przygniatającej większości odbiorców) diagnozy ekspertów – radykalnych przeciwników wolnego rynku? Parafrazując powiedzenie Beniamina Franklina „gdybyśmy nakazali dziennikarzom, aby nie publikowali czegokolwiek dopóty, dopóki nie osiągną pewności, że w ten sposób nie pokażą prawdy, bardzo niewiele by drukowano”. Autorzy amerykańskiej Deklaracji Niepodległości z 4 lipca 1776 r. napisali, że jedną z kilku prawd oczywistych „samo przez się” jest, że wszyscy ludzie mają nienaruszalne prawo do poszukiwania szczęścia. Nie do szczęścia, lecz do jego poszukiwania – na własną odpowiedzialność. Na początku XX wieku w zupełnie innym państwie to właśnie władze państwowe miały zapewnić każdemu szczęście. Skończyło się to morzem nieszczęścia. Uważam że podobnie jest z prawdą. Nie mamy jako obywatele prawa do otrzymywania prawdziwej informacji. Każdy obywatel ma prawo do poszukiwania prawdy. Dziennikarze są jednym z narzędzi tego bezustannego poszukiwania. Dziennikarze są oczami, nosem, uszami, ustami społeczeństwa. Autoryzacja, tak jak jest ona ukształtowana w naszym prawie prasowym, osłabia te zmysły.

36. Autoryzacja nie jest złem samym w sobie. Zwłaszcza w rozmowie z ekspertami dziennikarz, nawet gdy wywiad nagrał na płycie filmowej, może mieć przy spisywaniu wywiadu dla dziennika czy tygodnika wątpliwości czy wszystko należycie zrozumiał. Jak przekonuje praktyka, sam wtedy zabiega o lekturę tekstu przez swojego interlokutora oraz o jego poprawki i uzupełnienia. Dziennikarz wie ponadto, że popełnione przez niego samodzielnie pomyłki w czasie zbierania specjalistycznych wiadomości wyeliminują go z rynku. Czy potrzebny jest zatem jeszcze miecz sankcji karnej?

VII

37. Jak już pisałem w pkt 2 niniejszego zdania odrębnego, jest oczywiste, że wolność słowa oraz wolność prasy nie mają charakteru absolutnego. Mogą one podlegać ustawowym ograniczeniom na warunkach określonych w art. 31 ust. 3 Konstytucji.

38. Sądę jednakże, że osoba, która swobodnie, świadomie i bezpośrednio udzieliła dziennikarzowi informacji i która następnie ma merytoryczne powody by żądać skorygowania treści nieupublicznionej jeszcze wypowiedzi (na przykład doprecyzowanie przez eksperta przedstawionych dziennikarzowi danych), ma do dyspozycji – w razie publikacji wypowiedzi w wersji pierwotnej – wystarczające instrumenty prawne do dochodzenia swoich racji. Instrumentem takim nie powinien być przepis prawnokarny. Podzielał w tym względzie argumenty przedłożone Trybunałowi przez skarżącego oraz przez pozostałych uczestników postępowania: Marszałka Sejmu, Prokuratora Generalnego oraz RPO. Uważam zatem, iż samo prawo prasowe zapewnia, w art. 31 oraz art. 32, taki instrument, dając prawo interlokutorowi dziennikarza prawo żądania od redaktora naczelnego redakcji właściwego dziennika lub czasopisma publikacji w krótkim, ustawowo określonym terminie, bezpłatnie, rzeczowego i odnoszącego się do faktów sprostowania wiadomości nieprawdziwej lub nieścisłej, jak również żądania opublikowania rzeczowej odpowiedzi na stwierdzenie zagrażające dobrom osobistym. W razie sporu właściwy jest sąd cywilny. Osoba, która uważa, że została poszkodowana przytoczeniem jej dosłownej wypowiedzi ma również możliwość skorzystać z gwarancji przepisów kodeksu cywilnego chroniących dobra osobiste (art. 23). Przepis art. 24 § 1 k.c. stanowi, że ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego

naruszenia, może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności, ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie, może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny. Natomiast, jeżeli wskutek naruszenia dobra osobistego została wyrządzona szkoda majątkowa, poszkodowany może żądać jej naprawienia na zasadach ogólnych (art. 24 § 2). Ponadto, zgodnie z art. 448 k.c., w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia.

39. W literaturze przedmiotu podnosi się, że orzeczenia Sądu Najwyższego oraz sądów powszechnych w sprawach cywilnych, na tle sporów prasowych, zapewniają należytą ochronę prawa do prywatności. „Rozumienie tego prawa jest zgodne z międzynarodowymi standardami” (J. Sobczak, *Prawo do prywatności a wolność słowa i druku*, [w:] *Wolności i prawa jednostki oraz ich gwarancje w praktyce*, L. Wiśniewski (red.), Warszawa 2006, s. 178). Wiemy, choćby z mediów, że sądy cywilne rozstrzygają wiele sporów prasowych. Wiemy też, że zaskarżony przepis karny prawa prasowego (art. 49) jest praktycznie niestosowany. W latach 2003-2004 toczyło się tylko jedno postępowanie karne (zob. M. Mozgawa, *op.cit.*, s. 62), i że było to postępowanie przeciwko panu Jerzemu Wizerkanukowi, dziennikarzowi, który 14 lutego 2005 r. wniósł skargę konstytucyjną w niniejszej sprawie. Przedstawiciel Prokuratora Generalnego na rozprawie 29 września 2008 r. nie był w stanie przedstawić Trybunałowi żadnych danych o postępowaniach karnych o przestępstwo z art. 49 prawa prasowego w ostatnich latach. Nie znaczy to moim zdaniem, że przepis ten nie odgrywa swojej negatywnej, mrozącej debatę publiczną roli w polskim porządku prawnym. Nikt przecież nie kwestionuje konstytucyjnych przepisów innych niż prawnokarnych w sądowym rozstrzyganiu sporów prasowych. Tymczasem Trybunał Konstytucyjny szereg razy orzekał (zob. choćby powołane tu wyżej wyroki) w przedmiocie konstytucyjności przepisów prawa karnego w relacji do wolności słowa oraz wolności prasy.

VIII

40. Konkludując, sądzę, że nie ma żadnej istotnej przemożnej potrzeby, która czyniłaby konieczną w naszym porządku prawnym obowiązywanie instytucji autoryzacji uregulowanej w zaskarżonym art. 14 ust. 1 i 2 prawa prasowego. Jest on niezgodny z art. 14, art. 54 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji. Przy takim rozstrzygnięciu, orzekanie o konstytucyjności art. 49 w związku z art. 14 ust. 1 i 2 prawa prasowego byłoby zbędne.